

Figi i pigwy w Pacanowie: sadowniczy eksperyment

Autor: Wojciech Petera

Data: 14 września 2015

Dotychczas [gm. Pacanów](#) w całej Polsce znana była jedynie z opowieści dla dzieci Kornela Makuszyńskiego. Być może wkrótce jej symbolem staną się figi hodowane w tutejszych sadach. A wszystko to za sprawą Michała Cieślaka, młodego sadownika z Pacanowa, który po powrocie ze stażu w Stanach Zjednoczonych, gdzie zgłębiał tajniki nowoczesnej hodowli drzew, postanowił wziąć sprawy w swoje ręce i założył pierwszą w Polsce plantację fig.



Dotychczas figi w naszym kraju najczęściej były dostępne suszone. Teraz coraz częściej można również kupić świeże, przywożone z krajów śródziemnomorskich. Jednak inaczej smakują te z odległych krajów, a inaczej te wyhodowane we własnym sadzie.

Eksperyment sadowniczy wypalił. Sadzonka przywieziona z Coney Island **przyjęła się i po kilku latach zaczęła owocować**. Dziś można już w domu pana Cieślaka spróbować fig, które wyrosły na świętokrzyskiej ziemi.

– Pierwsze figi zebrałem ponad 2 lata temu i od tamtego czasu krzew owocuje, rokrocznie zwiększając plony. Sadzonka krzewu osiągnęła już ok. 2 m wysokości. W tym sezonie liczę na więcej – opowiada Michał Cieślak. – Krzew figowca na czas zimowy zabezpieczony jest agrowłókniną. Dotychczas sadzonka nie wymagała żadnych chemicznych zabiegów ochronnych. Czas zbiorów rozpoczyna się w połowie sierpnia i trwa do końca września. W ubiegłym roku plon przekroczył ponad 5 kg – tłumaczy.

Figi posiadają **wyjątkowe wartości odżywcze**. Dotychczas w naszym kraju najczęściej były dostępne suszone, czyli jako bakalie. Teraz coraz częściej można również kupić świeże, przywożone z krajów śródziemnomorskich. Jednak inaczej smakują figi z odległych krajów, a inaczej figi wyhodowane we własnym sadzie. Sztuka ta dotychczas udała się tylko Michałowi Cieślakowi, który **swoją wiedzę na temat uprawy tych egzotycznych owoców chętnie dzieli się z innymi**. Chciałby, aby w niedalekiej przyszłości obok jabłek i śliwek właśnie figowiec stał się wizytówką tego znanego z tradycji sadowniczych regionu Polski. Dlatego chętnie spotyka się z innymi rolnikami, namawiając ich do **eksperymentowania w swoich sadach**. Zdaniem Cieślaka uprawa figi może być ciekawą alternatywą na promocję tej niewielkiej gminy w pow. buskim oraz szansą na dodatkowe dochody dla rolników.

Figowiec to nie jedyna egzotyczna roślina w sadzie pana Cieślaka. Na swoim polu założył również pierwszą w tym regionie Polski **plantację pigwy**, a teraz zamierza stworzyć **grupę producencką**. W jego ocenie to dobry sposób na pewny biznes. Zakupem owoców pigwowca zainteresowani są Niemcy i Szwajcarzy, oferujący niezłą cenę. Dziś kilogram pigwy kosztuje 10–20 zł.

– W tej chwili na polach rośnie 400 drzewek już owocujących, docelowo przewidziana jest uprawa składająca się z 2 tys. sztuk – mówi sadownik. – Rozpocząłem 8 lat temu i od tego czasu badam i kontroluję kilka drzew matecznych. Dzięki bardzo dobrym efektom hodowli drzew w ogrodzie oraz dużym zainteresowaniu owocami pigwy, zdecydowałem się na założenie plantacji i rozmowy biznesowe w zakresie sprzedaży.



W tej chwili na polach pana Cieślaka rośnie 400 drzewek pigwowca, docelowo przewidziana jest uprawa składająca się z 2 tys. sztuk.

Uprawa pigwy jest prosta, a drzewa żyją i **owocują nawet 50 lat**. Wymagają jednak ochrony, zwłaszcza przed mszycami i grzybami, a także standardowego nawożenia (udają się na **glebach średnich 3–4 klasy**).

Pomysł na powstanie sadowniczej grupy producenckiej zajmującej się uprawą pigwy spotkał się z dużym zainteresowaniem rolników nie tylko z pow. buskiego, ale również leżącego tuż za miedzą Szydłowa. Planowane jest w najbliższym czasie posadzenie ok. **25 tys. drzewek, które mają docelowo produkować 1000 ton owoców**. Plan zakłada, że jesienią 2016 r. drzewka zostaną posadzone, rok później się rozwiną, a w 2018 r. dadzą pierwsze owoce (średnio 2–3 kg z drzewka). W latach kolejnych będą przynosić coraz większy plon, aż osiągną oczekiwane **30–40 kg z drzewka**.

– *To może być dochodowy interes* – podkreśla młody sadownik, któremu udało się swoją pasją zarazić innych mieszkańców ziemi świętokrzyskiej. Dlatego być może już wkrótce Pacanów nie będzie miejscem znanym jedynie z przygód sympatycznego Koziołka Matołka, ale również jako **eksperymentalne centrum sadownicze**, gdzie będzie można spróbować egzotycznych owoców z okolicznych pól.

W myśl zasady „**działaj lokalnie – myśl globalnie**” Michał Cieślak chciałby, aby na bazie lokalnego przetwórstwa rolno-spożywczego powstały tak potrzebne na świętokrzyskich wsiach nowe miejsca pracy. Jednym ze sposobów na ziszczenie marzenia jest **założenie grupy producenckiej**, która będzie zajmowała się uprawą, przetworzeniem i sprzedażą pigwy czy fig.